

Ksiądz Edward Szumal (1902 - 1956) Powrót do źródeł



Edward Szumal był Amerykaninem polskiego pochodzenia. Urodził się 18 września 1902 roku w Ashland, Wisc. jako syn Macieja i Marii z domu Kowalczyk. Szkołę elementarną zaczął w Ashland, Wisc., a ukończył w Keisterville, Pa. W domu pielęgnowane były polskie tradycje, ojciec był aktywnym działaczem społecznym Polonii. Dalsze nauki młody Edward pobierał w Kolegium św. Jana Kantego w Erie, Pa, gdzie spędził pięć lat. W roku 1920 przybył do Orchard Lake i tu podjął studia filozoficzne. Po dwóch latach studiów ówczesny ordynariusz diecezji detroickiej postanowił wyróżniającego się studenta wysłać na dalsze studia filozoficzne do Innsbrucka w Austrii. Tam Szumal ukończył teologię i został wyświęcony 26 lipca 1926 roku. Pobyt w Austrii dał mu okazję do poznania Europy. Zwiedził wówczas Szumal Włochy, Francję, Niemcy, a przede wszystkim był w Polsce, i to aż pięciokrotnie. Niewątpliwie okres ten wycisnął najmocniejsze piętno na jego życiu i poglądach, ukształtował sposób rozumienia sytuacji europejskiej i polskiej, zbudował wielką sympatię dla wszystkiego, co polskie.

Po powrocie do Detroit podjął ks. Szumal obowiązki kapłańskie w polskim miasteczku Hamtramck, Mich., w parafii Matki Boskiej Królowej Apostołów, gdzie pracował przez lat dwanaście, a następnie przez trzy lata w detroickiej parafii św. Jacka. Od roku 1941 dwa lata był proboszczem parafii św. Barbary w Detroit w Dearborn, Mich. Pełnił nadto cały szereg niezwykle odpowiedzialnych funkcji w kurii detroickiej, między innymi związanych z utrzymywaniem więzi z polsnością. Był sekretarzem Stowarzyszenia Kapłanów Polskich, kapelanem Połączonych Osad Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, współredaktorem pisma "Ognisko Domowe", organizatorem kursów dla spraw robotniczych i kół polsko-amerykańskich profesjonalistów. Był również sekretarzem Ligi Katolickiej Pomocy Religijnej w Polsce, pełnił więc w sytuacji, w jakiej znalazła się Polska i Kościół w Polsce w czasie II wojny światowej i w okresie powojennym, funkcję nie tylko ważną, ale i bardzo odpowiedzialną.

Rektorem Szkół Orchard Lake został ks. Szumal mianowany w roku 1943, przełomowym roku wojny. Walczył z trudnościami wojennymi, które rzutowały na pracę powierzonych mu Zakładów. Walczył o sprawę polską, walczył w obronie prześladowanych w Polsce. Niósł pomoc tym, którzy zostali pozbawieni domów, znaleźli się bez środków do życia. Prowadził działalność niezwykle wszechstronną, intensywną, a jednocześnie głęboko przemyślaną i skuteczną na skalę, jaka była mu dostępna. Przeznaczył sporą część swych niewysokich przecież dochodów na systematyczne wysyłanie paczek do Polski: dla kleryków, dla pisarzy katolickich, dla rodzin objętych opieką Kościoła. Podjął równocześnie niezwykle pożyteczne starania o przyjsie z pomocą młodzieży skazanej na tułaczkę wojenną. Sprowadził do Orchard Lake pięćdziesięciu osieroconych chłopców, zajął się nimi jak najtroskliwiej, umożliwił im zdobycie wykształcenia, przygotował do życia w

Ameryce. Śmiało można powiedzieć, że ich uratował, ochronił przed niebezpieczeństwami, jakie czyhały na bezdomnych chłopców, nie przystosowanych do nowych warunków w obcym im świecie. Jest to niezwykle wymowny dowód jego wrażliwości i bezinteresownej troski o tych, którzy pomocy najbardziej potrzebowali. Nie poprzestawał jednak ks. Szumał na działalności prywatnej czy ograniczającej się do zakresu aktywności Szkół Orchard Lake. Występował często publicznie, broniąc Kościoła w Polsce, broniąc Polaków przed niesprawiedliwościami, jakie zgotowała im wojna i dyplomatyczne ustalenia zapadłe w jej wyniku. Występował na zgromadzeniach, na naradach, przemawiał w radio "Wolna Europa". Potępiał niesprawiedliwe decyzje wielkich mocarstw zapadłe w Teheranie, w Jalcie, w Poczdamie. Starał się, by jego głos w sprawie Polski był jak najgłośniejszy, jak najbardziej słyszalny. Po ks. Dąbrowskim i ks. Buhaczkowskim był pierwszym rektorem, który tak intensywnie zaangażował się ponownie w problemy polskie.

Wewnątrz Zakładów Orchard Lake doprowadził do odnowienia składu profesorskiego, dbając, podobnie jak wcześniej ks. rektor Grupa, o dobranie możliwie najambitniejszego grona nauczycielskiego. Skorzystał przy tym z obecności w Stanach Zjednoczonych wielu wybitnych naukowców i kapłanów polskich. Dał w Szkołach schronienie tworzącemu się Polsko-Amerykańskiemu Stowarzyszeniu Historyków, którego pismo - zasłużony dziś periodyk - "Polish-American Studies" tu właśnie było redagowane i publikowane.

W zakresie substancji materialnej Szkół zadbał ks. Szumał o inicjatywy zmierzające do ich zmodernizowania, dostosowania do współczesnych potrzeb i nowoczesnych warunków pracy naukowej i dydaktycznej, a także religijnej. Jego niepodważalną zasługą jest podjęcie idei dwóch największych inwestycyjnych inicjatyw okresu postpijonierskiego: budowy biblioteki i budowy nowej świątyni, odpowiadającej duchowi i potrzebom Szkół i okolicznej Polonii.

Niezliczone były jego inicjatywy zmierzające do rozszerzenia aktywności naukowej, dydaktycznej i propagatorskiej Szkół. O wielu już wspominaliśmy. Dorzucmy do tego rejestru czynny udział w pracach Komitetu Obrony Kościoła w Polsce przy Stowarzyszeniu Kapłanów im. ks. J. Dąbrowskiego w Detroit, ostry protest przeciwko uwięzieniu ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego. Wewnątrz Zakładów stworzył podstawy do budowania Centrum Dokumentacji Polonijnej, gromadzenia archiwaliów polskich i polonijnych. Patronował w Detroit i Flint Kursom Wiedzy Polonijnej organizowanym przez S. Włoszczewskiego. Dla młodzieży Orchard Lake stworzył warunki do występów śpiewaczych i scenicznych, budując czynną do dziś wielką scenę w hali gimnastycznej.

Całym swym życiem, wszystkimi swymi siłami wypełniał hasła, jakie sam sformułował przy objęciu stanowiska rektora. Mówił wtedy między innymi:

Obejmując godność Rektora daję wyraz głębokiemu przekonaniu, że Zakład nasz jest koniecznie potrzebny tak Kościołowi, jak i jego wiernej służebnicy, narodowi naszemu. Wierzę mocno, że ta instytucja jeszcze nie spełniła wszystkich zadań nakreślonych jej przez wyroki Boże. Już teraz jaśniej i wyraźniej ujawnia się jej przyszła działalność, pożyteczna i chwalebna. Widnokrag się rozszerza. Coraz więcej powstaje problemów, które musi rozwiązać ten Zakład. Z pomocą Boską i ludzi dobrej woli zadania te mogą być wykonane. Nie byłbym tutaj dzisiaj, gdybym nie wierzył w lepszą przyszłość trzech wydziałów Seminarium Polskiego. Nie oddałbym się tej pracy, gdybym miał wątpliwości co do jego przyszłości albo gdybym się bał trudności, które niektórzy uważają za niepokonalne, zgubne dla naszej Alma Mater. Wiarę zaś moją buduję na wyrokach Opatrzności, na

sile umysłu ludzkiego, na poczuciu obowiązku i na miłości i dumie narodowej. Te cztery podstawy mają na tyle mocy, że wytrzymają wszelkie wstrząsy i pokonają wszelkie trudności.

Zadziwiająco mocna i konsekwentna jest ta wiara ks. Szumala w słuszność i potęgę sprawy narodowej, którą na ziemi amerykańskiej mają reprezentować szkoły Orchard Lake. Sylwetka ideowa ks. Szumala, kształtowana przez dom, szkoły amerykańskie i europejskie, przez historię tak burzliwą i tak niesprawiedliwą dla Polski i Polaków, ta sylwetka może być dziś niedoścignionym wzorem księdza, działacza, przywódcy, wychowawcy potrzebnego amerykańskiej Polonii. Może stać się dla wielu ideałem i uosobieniem tego, co w najszlachetniejszym wydaniu powinno znaczyć określenie: Amerykanin polskiego pochodzenia. Nakreślił nam ideały, zbudował wzorzec wartości, do których i dziś powinniśmy dążyć jak najbardziej intensywnie. Sam nauczył się polskiego jako drugiego języka, nauczył się go idealnie. Sam doszedł do znajomości zagadnień polskich, polskiej historii i polskiego dziedzictwa kulturalnego. Widział w nich wartości, o jakie powinno się wzbogacać Amerykę. Uznawał to za obowiązek i zadanie Polonii, a w szczególności Szkół Orchard Lake. Mówił na posiedzeniu fakultetu w roku 1944:

Wychowankowie Kolegium mają znać nie tylko język, ale tradycje, kulturę, czynniki wyróżniające Polaków. Duch polski ma przenikać nie tylko wykłady na poszczególnych wydziałach [...], ale również się ujawniać w publicznych występach pozaszkolnych i pozawykładowych, w konkursach, występach scenicznych, muzycznych i śpiewaczych.

Stwarzając podstawy przyszłości związał ks. Szumał ze Szkołami tak znanych profesorów, jak ks. Walery Jasiński, czy ks. Józef Swastek. Powierzał odpowiedzialne stanowiska tym, w których pokładał nadzieję, że będąc Amerykanami potrafią najlepiej zrozumieć polskiego ducha i działać na rzecz jego zachowania w Szkołach oraz jego przybliżenia całej Polonii i społeczeństwu amerykańskiemu. Przełożonym Kolegium mianował ks. Wacława Filipowicza, który potem został jego następcą. Opiekunem biblioteki uczynił ks. Władysława Ziembę, późniejszego rektora Szkół. Zrobił wszystko, aby Szkołom Orchard Lake wyznaczyć jasną linię postępowania, aby zgromadzić środki i ludzi zdolnych do kontynuowania tego dzieła. Czy i na ile testament ideowy ks. Szumala został wykonany, możemy o to pytać już samych siebie.

Ks. Edward Szumał zmarł na atak serca 27 lipca 1956 roku, w kilka dni po Zjeździe Alumnów Szkół, w którym brał czynny udział. Podczas tego Zjazdu rzucił myśl budowy świątyni wotywniej ku czci Matki Boskiej, jako wyrazu wdzięczności za Jej opiekę nad polskimi emigrantami.

Pogrzeb ks. Szumala zgromadził przedstawicieli duchowieństwa, Polonii, wychowanków Orchard Lake oraz członków rozlicznych stowarzyszeń i organizacji. Stał się wielką demonstracją solidarnego skupienia się wokół programu nakreślonego przez Zmarłego.

*Ks. Z. Peszkowski, Ludzie stulecia 1885-1985
Orchard Lake, s. 123-124*